Rok X. Kraków-Podgórze czwartek 4 lipca 1912. Nr. 148

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt

Straszne nieszczęście kolejowe.
Dwie matki i kilkoro dzieci pod kołami lokomotywy.



(Opis wewnątrz numeru.)

Czy ugoda niemiecko-czeska grozi Kołu Polskiemu niebezpieczeństwem?

Kraków, 3 lipca.

Mimo utarczek i rozdźwięków, wywołanych zlotem Sokołów w Pradze, zdaje się, że już w najbliższych dniach **ugoda czesko-niemiecka zostanie przecie sfinalizowana**. Będzie to „mała“ ugoda, obejmująca z kompletu spornych spraw narodowościowych **trzy sprawy**: najpierw statut krajowy, zapewniający Niemcom prawa w sejmie, w komisyach i w Wydziale krajowym; następnie — ugoda ustala kwestyę języka w biurach i instytucyach państwowych; i wreszcie — ustala ona tę kwestyę także w urzędach autonomicznych. Więcej na razie nic. Przywódcy niemieccy i czescy w największej cichości i tajemnicy obradowali nad temi sprawami i doszli do porozumienia. Namiestnik Thun i minister Heinold byli akuszerami tego kompromisu (który tylko ze strony radykałów napotyka na opór).

Następstwa ugody niemiecko-czeskiej będą **doniosłe**. Przedewszystkiem uruchomiony zostanie **Sejm czeski**. (Jak słychać Sejm czeski zebrać się ma na krótką sesyę zaraz po skończeniu sesyi parlamentarnej). Następnie zmieni się **sytuacya w Izbie posłów**. Czesi i Niemcy podadzą sobie ręce — i zajmą główne miejsce w **obozie większości**, która nareszcie się skonsoliduje i ustali.

W Izbie posłów mogą nareszcie nastąpić czasy normalne.

Konsekwencyą tego stanu rzeczy będzie niewątpliwie **parlamentaryzacya gabinetu**.

W kołach politycznych polskich słychać niekiedy głosy, że porozumienie się Niemców z Czechami zagraża **niebezpieczeństwem Kołu polskiemu**: znaczenie Koła zmaleje, ile że rząd będzie mógł oprzeć się przedewszystkiem na Niemcach i Czechach, nadto Niemcy i Czesi będą mogli zwrócić się przeciw Kołu i zepchnąć je na drugi plan...

Obaw tych nie podzielamy.

Żaden rząd w Austryi nie ośmieli się bagatelizować Koła polskiego, o ile jest ono zwarte i solidarne. I żadna też trwała i silna większość, zdolna do pracy, *bez udziału Koła polskiego*, utworzyć się nie może.

Koło Polskie, jak to w zwięzłych słowach w swej wczorajszej znakomitej mowie wyraził prezes dr Leo, **wita ugodę niemiecko-czeską** w interesie parlamentaryzmu **ze szczerem zadowoleniem** „nietylko jako pożądaną gwarancyę pokojowego współdziałania obu tak wysoko stojących i dla państwa tak ważnych narodów, ale także jako element skutecznego popierania akcyi ku **utworzeniu większości w Izbie**“.

Parlamentowi spieszy się na wakacye.
W piątek ostatnie posiedzenie Izby poselskiej.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 2 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej po długich zabiegach i trudach przyjdzie wreszcie do uchwalenia prowizoryum budżetowego. Chmury, które w przeszłym tygodniu z tego powodu się zebrały nad głowami gabinetu, zdołano dzięki zabiegom zarówno ministrów, jak i przyjaciół gabinetu, rozwiać tak, że kluby tworzące większość, będą dzisiejszego wieczoru głosowały za prowizoryum budżetowem.

Ale nie przyszło to łatwo. Baron Heinold jako kierownik gabinetu narobił tyle błędów, że nawet Koło Polskie, które dawniejszymi laty bardzo niechętnie krytykowało rząd, tym razem przez usta prezesa dr. Lea wyraziło gabinetowi wprawdzie jeszcze nie wotum nieufności, ale w każdym razie daleko idącą naganę. Nie jest to bowiem drobnostką, gdy prezes delegacyi polskiej oświadcza publicznie w Izbie, że postępowanie rządu zachwiało głęboko zaufanie Koła Polskiego do gabinetu.

W stronnictwie chrześciańsko-społecznem przyszło z racyi prowizoryum budżetowego do secesyi. A mianowicie siedmiu posłów z bardzo energicznym posłem Pantzem na czele wystąpiło z partyi chrześciańsko-społecznej. Hołdowali bowiem zapatrywaniu, że partya powinna głosować za wnioskiem socyalisty Tomschika, który się domagał pomieszczenia w prowizoryum budżetowem siedemnastu milionów koron dla służby państwowej. Z chwilą jednak, gdy rząd oświadczył, że pomieszczenie tej pozycyi w prowizoryum budżetowem uniemożliwiałoby mu przedłożenie tegoż prowizoryum koronie do sankcyi, partya chrześciańsko-społeczna podobnie jak i Koło Polskie i Związek narodowy niemiecki postanowiło głosować przeciwko wnioskowi Tomschika, zalecając jednak rządowi w odrębnej rezolucyi urzeczywistnienie postulatu Tomschika w chwili, gdy się znajdą na to — a znaleść się powinny — odpowiednie środki pieniężne.

Szkoda, że Izba poselska pragnąc jak najwcześniej rozpocząć wakacye, oparła się załatwieniu jeszcze przed wakacyami projektu rządowego, który dąży do zniesienia loteryi

liczbowej i do zastąpienia tej instytucyi loteryą klasową, czyli — jak ją od lat stu nazywają w Warszawie — loteryą klasyczną. Im prędzej loterya liczbowa zniknie z powierzchni ziemi, tem lepiej będzie dla ludności i dla państwa. Nie trzeba wywoływać cieniów zmarłego posła dr Rosera, zawziętego wroga loteryi liczbowej, by uprzytomnić, ile spustoszenia materyalnego i moralnego wyrządziła loterya liczbowa w Austryi. Im prędzej — powtarzamy raz jeszcze — skarb austryacki będzie mógł się obywać bez loteryi liczbowej, tem zyska bardziej na owej reformie zdrowie moralne społeczeństwa, a więc i zdrowie moralne państwa.

W rozmowie, którą miał dzisiaj ze mną jeden z najpoważniejszych polityków polskich, przebija się ogólne zapatrywanie, że w jesieni przyjdzie **co najmniej do rekonstrukcyi gabinetu.** Punktem ciężkości politycznej sesyi jesiennej musi być uchwalenie reformy finansowej. Jak długo ta reforma finansowa nie przyjdzie do skutku, tak długo niepodobna myśleć o wprowadzeniu administracyi państwowej na tory normalne. A zatem gabinet, który w jesieni będzie stał na czele egzekutywy, musi postarać się o zorganizowanie w Izbie poselskiej większości, która bezwzględnie zrozumie konieczność uchwalenia reformy finansowej. Ku stworzeniu takiej większości są powołani prezes ministrów i minister skarbu. Ci dwaj mężowie stanu muszą się postarać o to, by wpoić w Izbę poselską przekonanie o niezbędności uchwalenia reformy finansowej.

W razie, jeżeli prezesowi ministrów hr. Stürgkhowi dopisze zdrowie, w takim razie i minister skarbu pan Wacław Zaleski będzie miał w tej mierze zadanie daleko łatwiejsze, aniżeli je ma obecnie, gdy polityką gabinetu kieruje baron Heinold, potykający się co chwila na terenie parlamentarnym i zupełnie do nieznający.

W każdym razie Koło Polskie życzy sobie żywszego i bardziej energicznego tempa w pracach parlamentarnych. Podczas sesyi wiosennej choroba prezesa ministrów i zbieg innych wypadków sprawiły, że plon Izby poselskiej nie jest zbyt obfity. *Amon.*

Porachunek prezesa Koła Polskiego z rządem.

Co przyniosła sesya parlamentarna i czego nie przyniosła? — Zastrzeżenia Koła Polskiego. — Druzgocąca krytyka rządu. — Program na przyszłość.

Wiedeń, 3 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w toku dyskusyi nad prowizoryum budżetowem, jako generalny mówca *pro* zabrał głos prezes Koła dr Leo.

Zwięzłe i jasne przemówienie prezesa Koła było przy całej swej oględności **druzgocącą krytyką rządu.** Dr Leo, raz jeszcze dobitnie potępiwszy niezręczny krok min. Heinolda, określił autonomiczne stanowisko Koła i zastrzegł się przeciw zasadzie *divide et impera* w sprawach narodowościowych, zarzucił następnie rządowi nieudolność w prowadzeniu Izby, wreszcie określił w szerokim zarysie program pracy dla przyszłej większości, w której solidarne Koło polskie poczestne zajmie miejsce.

Silne akcenty mowy dra Leo wywarły ogromne wrażenie.

Do mowy prezesa dra Leo powrócimy, dziś podajemy ją w skróceniu.

Mowa prezesa Koła polskiego dra Leo.

„Poglądając na przebieg kończącej się sesyi parlamentu, możemy z wyników jej o tyle być zadowoleni, że udało się załatwić pozostającą od szeregu lat w zawieszeniu sprawę r e f o r m y w o s k o w e j. Siła zbrojna monarchii została wzmocnioną, stanowisko mocarstwowe umocnione, ciężarom spadającym na ludność ulżono przez zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej. Oczekujemy z całą pewnością, że pozostałe jeszcze uciążliwości wojskowe złagodzone będą w odpowiedni sposób w drodze przepisów wojskowych. (Oklaski u Polaków). Oczekujemy też na podstawie oświadczenia ministra obrony krajowej, że rząd jak najrychlej, najpóźniej po upływie roku, przedłoży Izbie nowelę do ustawy wojskowej.

Dla konsolidacyi państwa było momentem bardzo znaczącym, że wszystkie narody złączyły się w dążności reorganizacyi siły zbrojnej jako *par excellence* konieczności państwowej.

Ale świat polityczny w Austryi odczuł jako *ciężki rozdźwięk*, że rząd dał jednemu stronnictwu, którego obstrukcyę w komisyi wojskowej dopiero co przełamano, a które w innych miejscach (że wskażę tylko na rozprawy w komisyi budżetowej i wodno-gospodarczej, w Sejmie galicyjskim i t. d.), częścią znajdowało się w obstrukcyi, a po części w silnej opozycyi, że rząd dał temu stronnictwu moralnie wysoko stawianą koncesyę, jaką bądź co bądź przedstawia najwyższe orędzie, choć ono zostało za pośrednictwem członka rządu zakomunikowane.

Nie chcę na nowo wzniecać w z b u r z e n i a, które j e s z c z e c i ą g l e w K o l e p o l s k i e m t li, a tylko z całym naciskiem chcę podnieść, że ma o n o b a r d z o p o w a ż n e p r z y c z y n y, (potakiwania u Polaków) ponieważ przez manifestacyę rządu z jednej strony K o r o n a z u p e ł n i e n i e p o t r z e b n i e z o s t a ł a w w i r w a l k p o l i t y c z n y c h w c i ą g n i ę t ą (potakiwania u Polaków), a z drugiej strony n a r u s z o n o p o l i t y c z n ą z a s a d ę, która u nas oddawna istnieje, a która w ostatnich latach była przez wszystkie miarodajne stronnictwa i wszystkie rządy uznawaną, zasadę, że j e d n o s t r o n n e n a r o d o w e k o n c e s y e o m a t e r y a l n e j c z y m o r a l n e j w a r t o ś c i n i e m o g ą b y ć p r z y z n a w a n e. (Oklaski u Polaków).

Od dawna zajmujemy ściśle stanowisko autonomii krajowej i **żądamy niezachwianie, aby narodowe punkty sporne między poszczególnymi narodami kraj zamieszkującemi były w krajach i ich sejmach załatwiane.** (Żywe oklaski u Polaków). Przy przestrzeganiu tego naszego zasadniczego politycznego zapatrywania, od tego naszego historycznego i kulturalnego stanowiska w kraju nie wolno nam odstąpić i **nigdy ani krok nie ustąpimy.** (Oklaski u Polaków). Gdy zachowanie się rządu wywołało wrażenie, jakoby ta wysoko przez nas trzymana zasada została pominiętą, Koło polskie z całym naciskiem przeciw temu się zastrzegło. Gdy jednakże **z wysokości tronu usłyszeliśmy zapewnienie, że w przyszłości tak, jak dotychczas, równa zasada w traktowaniu kwestyj narodowo-politycznych jak najściślej będzie przestrzegana,** Koło polskie zastosowało się do woli Korony. Dla nas wystarczyło słowo Korony, aby spór polityczny ustał. Stare tradycyjne węzły między naszym narodem a Koroną zachowały swą pełną siłę. (Oklaski u Polaków).

Mimo, iż nie wstąpiliśmy na drogę opozycyi, to niestety **nie mogę twierdzić, aby przez wypadki ostatnich czasów nasze zaufanie do rządu nie zostało silnie zachwiane.** Zawsze jesteśmy gotowi w zupełności spełniać nasze obowiązki wobec państwa, ale *nie dajemy każdemu rządowi bezwarunkowego poparcia.* (Oklaski u Polaków). *Więc w przyszłości jeszcze baczniej niż dotąd będziemy nad tem czuwali, aby powierzone nam interesa nie doznały szkody i by nasze słuszne narodowe postulaty znalazły pełne uznanie.*

Z ubolewaniem tylko stwierdzić musimy, że dotychczas **ważne i najżywotniejsze sprawy publiczne bądź to zupełnie bywały zaniedbane, bądź też nie mogły raźno postępować naprzód.** Reforma f i n a n s o w a która po uchwaleniu ustawy wojskowej stała się jeszcze pilniejszą i połączona z tem s a n a c y a f i n a n s ó w k r a j o w y c h, k w e s t y e k o m u n i k a c y j n e, b u d o w a d r ó g w o d n y c h, k o l e j e l o k a l n e, wreszcie szczególne dla nas ważne z a s p o k o j e n i e k u l t u r a l n y c h p o t r z e b p o l s k i e j l u d n o ś c i n a Ś l ą z k u, wszystko to są kwestye najpilniejszej natury, p r z y k t ó r y c h r y c h ł e m z a ł a t w i e n i u o b s t a w a ć musimy. (Oklaski u Polaków).

Znaczącem jest, że nie tylko z tych ław podnoszą się żale na to, iż słuszne żądania ludności, nie mogą być uwzględnione, ale także wszystkie partye w Izbie żalą się na to.

Nie chcę badać, a jeszcze mniej rozstrzygać, kto w i n ę ponosi, że prace parlamentu tak mało są wydatne; *czy rząd* czy *reprezentacya ludowa?* Jedno tylko jest pewnem, że owocna czynność parlamentarna zawsze jest zawisłą od dwóch czynników: p r o g r a m u p o l i t y c z n o - s o c y a l n e g o i g o s p o d a r c z e g o, o r a z z d o l n e j d o a k c y i w i ę k s z o ś c i. (Potakiwania). Program jest rzeczą rządu; on musi wziąć i n i c y a t y w ę i musi organizować większość, któraby jego jego program przeprowadziła.

Stoimy przed bardzo wielkiem i ciężkiem zadaniem. Bez s i l n e j w i ę k s z o ś c i żadna organiczna reforma finansów się nie uda, żaden wielki program inwestycyjny nie będzie przeprowadzony. W interesie tych wielkich zadań, które w najbliższej przyszłości czekają parlament, pragniemy, aby utworzenie parlamentarnej większości jak najrychlej się udało, jesteśmy gotowi wedle sił ją popierać. Dlatego też witamy spodziewaną ugodę czesko-niemiecką ze szczerem zadowoleniem.

W świadomości siły, jaką nam daje solidarność Koła polskiego, która mimo rzekomych dyferencyi wewnętrznych w decydujących momentach *nigdy nie zawiodła* i *nigdy nie zawiedzie* (Żywe oklaski u Polaków), w świadomości historycznego stanowiska i kulturalnego znaczenia naszego narodu dla państwa i dla naszego kraju, patrzymy ze spokojem w przyszłość i gotowi jesteśmy zawsze tam współdziałać, gdzie będzie chodziło o po-

parcie zdrowego rozwoju państwa, o pogłębienie parlamentaryzmu, o wzmocnienie i ożywienie antonomii krajów i o torowanie nowych dróg dla narodowego pokoju i postępu". (*Żywe oklaski i brawa u Polaków*).

Głosowanie.

Następnie rozpoczęły się faktyczne sprostowania, wreszcie przystąpiono do głosowania nad §§ prowizoryum budżetowego.

Wniosek Tomszika (w sprawie 17 milionów dla robotników kolejowych) **odrzucono.** Przy głosowaniu nad wnioskiem posła Diamanda i pos. Tomszika narodowi demokraci i część ludowców wyszła, druga część ludowców głosowała z Kołem.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś; na porządku dziennym: trzecie czytanie prowizoryum budżetowego etc.

Otwarcie w r. 1913 Akademii górniczej w Krakowie.

Wiedeń. Ministrowie Długosz, Zaleski i Trnka przyjęli wczoraj prowadzoną przez posła Zarańskiego deputacyę reprezentantów przemysłu górn., złożoną z właściciela kopalń nafty H. Mahlera, dyr. Drobniaka, dyr. Schimitzka, st. radcy Windakiewicza, prof. Zubera. Deputacya przedstawiła ministrom postulaty o utworzeniu akademii górniczej. **Wszyscy ministrowie zapewnili życzliwe traktowanie sprawy.** Minister robót publicznych Trnka dodał, iż **starać się będzie, aby pierwszy rok akademii górniczej w Krakowie został już otwarty w jesieni 1913 r.**

Pragmatyka urzędników a nowe podatki.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu dla spraw wewnętrznych Dr Heinold oświadczył ponownie, że **rząd trwa przy** *iunctim* **pragmatyki służbowej z załatwieniem co najmniej małego planu finansowego.** Minister spodziewa się, że jeszcze w pierwszych miesiącach jesieni będzie możliwem załatwić pomyślnie pragmatykę służbową i to przy działaniu jej wstecz od 1 lipca br.



Adam Didur, znakomity śpiewak.

Straszna śmierć podczas pełnienia obowiązków.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*).

Rycina nasza przedstawia katastrofę na linii kolejowej Paryż-Tours, katastrofę, która pociągnęła za sobą straszną śmierć czworga ludzi.

W pewnem miejscu na powyższej linii pełniła funkcyę budnika tegoż wdowa, która mieszkała wraz z dwuletnim chłopcem powierzonym jej opiece przez pewną parę małżeńską w Paryżu. Przed kilku dniami wyszła wdowa przed tor kolejowy i spuściwszy rampę, oczekiwała przejazdu pociągu. Obok niej stał jej wychowanek. Po przeciwnej stronie toru stała jej sąsiadka ze swoim 3 letnim synkiem. W chwili, gdy pociąg zbliżył się już do budki strażnika weszła pod rampę wieśniaczka z synkiem, chcąc przed nadejściem pociągu przebiedz na drugą stronę toru. Wdowa ujrzawszy to, porwała wychowanka na ręce i skoczyła ku sąsiadce chcąc ją zawrócić z drogi. Było już jednak zapóźno. Pociąg, pędzący z szybkością 90 kilm. dopędził uciekających i uderzywszy w nich całą siłą, położył wszystkich czworo trupem na miejscu.

Tragiczna śmierć dzielnej służącej.

Rudnik nad Sanem, 2 lipca.

Dnia 30 czerwca kąpały się w Sanie wychowanki tutejszego internatu seminaryum. Podczas kąpieli jedna z panienek dostawszy się na głębsze miejsce, poczęła tonąć. Na rozpaczliwe wołanie o ratunek, pospieszyła jej z pomocą 20-letnia służąca internatu Węglińska, rodem z Bielin. Uratowała szczęśliwie panienkę i oddała ją do łódki, spieszącej na ratunek, która zabrawszy uratowaną — odjechała ku brzegowi. Nie zauważono, że dzielna służąca wyczerpana z sił, zanurzyła się raz i drugi, wołając rozpacznie o ratunek. Pospieszono jej wreszcie z pomocą, ale za późno — utonęła. Zarządzone poszukiwania za zwłokami nie dały na razie rezultatu.

Opera lwowska.

Występy Didura.

Przybycie Adama Didura na gościnne występy w operze lwowskiej jest faktem tem większej doniosłości dla naszych lubowników *bel canto*, że niema chyba wśród polskich śpiewaków operowych i nieoperowych bardziej predestynowanego i bardziej lubianego w Krakowie artysty, jak Didur.

Imię to, z którym się łączy szereg odnawiających się z roku na rok wspomnień o potędze głosu, czarownej jego piękności i dyspozycji śpiewu i wreszcie tej, nie dającej się nazwać, potędze artyzmu, która rozkosznie podbija słuchacza i zniewala go do zachwytu — imię to wymawia publiczność operowa krakowska z niekłamanym zachwytem.

Bo niema też w Polsce drugiego śpiewaka, któryby w tak wielkiej mierze łączył w swym talencie wszystko, o czemby tylko inteligentny i muzykalny słuchacz śmiał marzyć. — Jeśli chodzi o materyalne piękno dźwięku, posiada je Didur w najwyższym stopniu — jeśli chodzi o muzyczną stronę i jej akcentuacyę, daje to Didur w najwyższej formie, jeśli chodzi o grę sceniczną, daje ją Didur wprost mistrzowską.

Na pierwsze występy wybrał sobie artysta dwie potężne postacie operowe, a to Mefista („Faust" Gounoda) i kilkakrotnie zmieniającą się postać Demona w „Opowieściach Hofmanna".

Trzebaby zamiast krótkiego sprawozdania, pisać osobne studyum o grze, niemal genialnej, wielkiego tego aktora, niedoścignionego artysty i genialnego śpiewaka, przechodząc gest po geście, jakimi ilustruje frazy muzyczne i rozbierać muzycznie i technicznie każdą frazę osobno, jako przedziwnie piękny szczegół śpiewacki przedziwnie zaśpiewanej całości.

Że przejęty i porwany potęgą talentu zespół usiłował dostroić się do wysokości, na jakiej stawiał Didur swe kreacye, zbytecznem byłoby dodawać, lecz niepodobna przemilczeć, iż przedstawienia ostatniej opery nie wiele pozostawiały do życzenia.

Wprawna i energiczna ręka doskonałego kapelmistrza p. Wolfsthala, posiadającego poza wielkim zasobem rutyny przytomność umysłu, błyskawiczne opanowanie chwili i siłę woli, którą skutecznie suggestyonuje zespół, wpływa nader dodatnio na „trzymanie" się artystów w swych partyach, oraz wytężenie uwagi zespołów, karnie i w podnieceniu artystycznem spełniających swe zadania. — Z solistów na pierwszych miejscach wymienić należy p. Ogrodzką, doskonałą Małgorzatę z „Fausta", podbijającą nie tylko pięknością wdzięku i trafnością jego użycia, lecz akcentami doskonale wystudyowanej i po aktorsku „postawionej" gry. P. Ogrodzka jest artystką poważnie pojmującą swe zadanie i miłem zjawiskiem na scenie. — Fausta śpiewał p. Dobosz, pracując wytrwale codziennymi występami w operze i operetce, nad jaknajrychlejszem zniszczeniem pięknego i rozwijającego się głosu. Artysta to zbyt sumienny, by nie spełniać obowiązujących spraw z aktualnością i zapałem, to też mimo widocznego zmęczenia, zbiera zawsze oklaski. P. Okoński, w partyi Walentego, granej doskonale, a śpiewanej z całym kunsztem, uzupełnia doskonale całość przedstawień, w których na uznanie zasługuje panna Marynowiczówna, wyborna jako Siebel. — W „Opowieściach Hofmanna" są niemałemi ozdobami panie występujące w obrazach. — Na czele staje zawsze znakomita śpiewaczka p. Lachowska, której postać Kurtyzany w obrazie drugim występuje z całą plastyką, dzięki przepysznej grze i pięknemu śpiewowi. — P-na Zacharska, śpiewająca Antonię w obrazie trzecim, ujmuje nietylko urokiem postaci, lecz także pięknością dźwięku. Lalka p. Horszowskiej uzupełnia to wdzięczne trio kobiece, acz koloratura laleczki Olimpii z obrazu pierwszego, nie zawsze przedstawia się jednolicie.

Publiczność wypełnia stale widownię po brzegi, wywołując po niezliczone razy ulubionego Didura, który pełen koleżeńskich uczuć nigdy sam nie jawi się na proscenium, zyskując tem uznanie dla siebie nie tylko jako dla mistrza, lecz i dla człowieka.

Adam Didur wystąpił we wtorek w popisowej i wielce humorystycznej partyi Kecala w komicznej operze Smetany „Sprzedana narzeczona", którą to postać znakomity artysta gra i śpiewa niezrównanie. W partyi Marzenki wystąpiła gościnnie p. Ogrodzka. — Inne partye wykonały pnie: Kasprowiczowa, Kliszewska, Ostrowska, pp. Dobosz, Kołowski, Jeliński, Schmidt i Kaden.

O znakomitej kreacyi Didura w „Sprzedanej narzeczonej" napiszemy osobno.

St. Bursa.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
11 – d. osob.
2·50 d. posp.
3·– d. osob.
5·38 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9 – n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. posp.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7 – d. posp.
10·25 d. osob.
3·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
8·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
9·– n. osob.
10·20 n. osob.
11·05 n. osob.

Przewodnik krakowski.

Wawel. Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie [illegible] w niedziele i święta o g. [illegible]

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce, grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarz. Przyj. Sztuk Pięk. przy Pl. Szczepańskim otwarta od g. 11—4. Wstęp w niedziele [illegible], w dni powszednie 60 hal.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte codziennie od godz. 10—4 w mies. zimowych od 11—3 wstęp w poniedziałki 2 kor., w dni powszednie 1 koronę, w niedzielę i święta 20 hal. od osoby.

Muzeum im. Jana Matejki (Dom Matejki), ul. Floryańska l. 11, otwarte codziennie od godz. 10—3 (w miesiącach zim. od 11—3). Wstęp 60 h. od osoby.

Muzeum hr. [illegible] Czapskich, ul. Wolska l. 19, otwarte codz. od godziny 10—4 (w mies. zim. od 11—3). Wstęp 50 hal. od osoby.

Muzeum techniczno-przemysł. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codz. od g. 9—1 i od 3—6 pop. za opłatą 40 h. od osoby dorosłej i 20 h. od dzieci od lat 10-ciu. W niedziele i święta, z wyjątkiem [illegible] wstęp do zbiorów od g. 10— bezpłat.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte we wtorki i piątki od godz. 9—1.

Ogród botaniczny otwarty od 15 kwietnia do 15 października codziennie z wyjątkiem soboty od g. 6—12 i od 1 do 8, a w niedziele i święta tylko popol.

Kopiec Kościuszki i Krakusa dostępny codziennie od g. 7 do 9 wieczorem.

Niezwykła uroczystość w kościele OO. Dominikanów w Krakowie.

Otwarcie relikwiarza.

Wczoraj rano odbyła się w kościele OO. Dominikanów niezwykła uroczystość *otwarcia relikwiarza głowy św. Jacka* celem oddzielenia odeń małej relikwii. Uroczystość ta była o tyle niezwykłą, że istnieje zakaz papieża Klemensa X., aby nikt pod karą ekskomuniki nie ważył się oddzielać od głowy św. choćby najdrobniejszej relikwii. To też potrzeba było teraz specyalnego zezwolenia Ojca św. Piusa X., które uzyskał obecnie zakon OO. Dominikanów z okazyi budowy nowego kościoła w Rzymie.

O godz. w pół do 7 rano przybył do kościoła biskup krakowski ks. Sapieha w towarzystwie swego sekretarza ks. Niemczynowskiego, powitany u progu kościoła przez prowincyała zakonu O. Mączkę, gwardyana O. Peczeka i poprzednio przybyłych ks. kan. Krupińskiego i ks. kan. Chotkowskiego. O g. 7 r. odprawił ks. biskup w kaplicy św. Jacka mieszczącej się w wysokości I p. nad główną nawą kościoła cichą mszę św., w czasie której śpiewał chór im. świętego Jacka, okolicznościowe pieśni religijne. Po odprawionem nabożeństwie przed wystawionym na ołtarzu relikwiarzem mieszczącym gród św. Jacka i udzieleniu temi relikwiami błogosławieństwa zebranym tłumnie pobożnym, przystąpił ks. biskup do otwarcia relikwiarza. Przy świadkach, na których powołano ks. kan. Chotkowskiego, ks. kan. Krupińskiego, prowincyała zakonu O. Mączkę, przeora ks. Dominikanów O. Peczeka lekarza, dr. Mączkę zerwał ks. biskup pieczęć pochodzącą z XVII w. a następnie oddzielił od głowy św. Jacka 3 drobne cząsteczki, z których jedną przeznaczono dla nowo budującego się kościoła OO. Dominikanów w **Rzymie**, gdzie przebywa generał zakonu kaznodziejskiego, drugą dla kościoła katedralnego w **Krakowie**, trzecią dla ks. biskupa Sapiehy. Po spisaniu protokołu z otwarcia, który podpisali wszyscy świadkowie zamknął ks. biskup relikwiarz z powrotem i zapieczętował go na nowo owiązawszy go poprzednio silnemi sznurami z jedwabiu. W niezwykłej tej uroczystości wzięły udział bractwa różańcowe, członkowie III zakonu i liczne rzesze pobożnej publiczności.

Ilustracya nasza przedstawią chwilę, gdy ks. biskup **udziela** z galeryi kościoła **błogosławieństwa** zebranej rzeszy pobożnych. Z boku widzimy podobiznę **relikwiarza**.

Ks. biskup Sapieha udziela błogosławieństwa z galeryi w kościele OO. Dominikanów
Relikwiarz z głową św. Jacka.

* * *

O św. Jacku, który jest świętym **polskim**, mówi historya:

Ś[illegible] Odrowąż urodził się w r. 1183 we wsi Kamienice, w księstwie Opolskiem. Po ukończeniu nauk wyższych w Pradze czeskiej i Bolonii, ze stopniem doktora obojga praw, został kanonikiem **katedralnym krakowskim**, poczem jednak pojechał do Rzymu, przyjął regułę św. Dominika, a za powrotem osiadł w klasztorze przy kościele św. Jacka w **Krakowie**. Później był na misyi w Kijowie. Zmarł w Krakowie w 1257 r. Kanonizowany został w r. 1594, a kościół obchodzi jego święto 16 sierpnia.

Z najpożyteczniejszej szkoły żeńskiej w Krakowie.

Szkoła gospodarstwa domowego. — Kursa gotowania, modn[illegible] szycia i prania. — Przyjemny popis kulinarny. — Rada dla now[illegible]ców.

W realności przy ulicy Pędzichów l. 15, w drugim podworcu, stoi mały, parterowy domek, otoczony sympatycznym, miniaturowym ogródkiem warzywnym i rabatami kwiatów. Nad drzwiami widnieje skromny napis: *„Szkoła gospodarstwa domowego"*. Zwiedzający w pierwszej chwili ani nie przypuszczą, że ma przed sobą instytucyę o szerokim zakroju **społecznym**.

Założona w roku 1910 z inicyatywy gminy m. Krakowa, która szczodrze łoży wszelkie na ten cel potrzebne środki, obejmowała „Szkoła gospodarstwa domowego" w pierwszym roku swego istnienia tylko kursa kształcenia młodych panienek na dobre gospodynie.

Gdy liczba kandydatek wzrosła zarząd szkoły uciekł się do systemu kilkutygodniowych, popołudniowych kursów, któreby zapewniały słuchaczkom potrzebną sumę wiedzy praktycznej i teoretycznej w dziedzinie nowoczesnego, racyonalnego gospodarstwa domowego, opartego na ścisłej kalkulacyi cyfrowej, w granicach budżetu — przeważnie skromnego.

W ten sposób powstało 6 kursów specyalnych, cieszących się tłumną frekwencyą. Kursy te odrazu postawiły tę szkołę na poziomie **pierwszorzędnej instytucyi społecznej**. Należy te kursa z uznaniem wymienić:

1) kurs gotowania dla pań;
2) „ „ „ sług;
3) „ „ „ robotnic fabrycznych;
4) kurs modniarstwa, mający na celu głównie **odświeżanie** kapeluszy;
5) kurs chemicznego prania dla pań — 1
6) kurs prania i szycia dla robotnic fabrycznych. W sobotę po południu przychodzą robotnice z fabryk i pod fachowem kierownictwem piorą i szyją swoje suknie i bieliznę.

„Szkołę" jako taką — poza kursami — frekwentowało w ubiegłym roku 48 panienek ze wszystkich trzech zaborów.

Oprócz tego istniał przy szkole tej tego roku specyalny kurs dla wykształcenia **zawodowych nauczycielek** dla szkół gospodarstwa domowego. Kurs ten skończyły obecnie panie: Abrechtówna P., Aleksandrowiczówna J., Balicka A., Biczówna St., Brodowska M., Budzynowska C., Chodorowska W., Frytzówna Z., Garanówna T., Kapecówna J., Kowarzówna A., Kraussówna M., Loebensteinówna Wł., Ligęzianka H., Siemianowska Z., Skoczylasówna Kl., Tatarzanka Z., Waszkiewiczówna M., Wierzbowska M. i Woźniakowska B. Kurs ten obecnie się skończył i wymienione panie przez cały ubiegły tydzień składały egzamin praktyczno-teoretyczny, który wczoraj się skończył. Komisyi egzaminacyjnej, w skład której wchodził cały personal nauczycielski szkoły z dyrektorką p. A. **Bieńkowską**, przewodniczył radca szkolny p. **Bilwin**, umyślnie ze Lwowa przybyły. — Z ramienia gminy uczestniczył w egzaminie r. m. **Wasung**, członek komisyi szkolnej, którego inicyatywie i zabiegom zawdzięcza ta jedyna tego rodzaju na ziemiach polskich, szkoła, swe powstanie.

Egzamin obejmował następujące przedmioty:

1) próbne gotowanie obiadu na 5 osób z 5 dań (jedno *menu* obiadu postnego); dla przykładu wymieniamy: barszcz klarowny, zupa szparagowa, grzybki duszone w muszelkach, karp smażony z kompotem i krem czekoladowy;

2) zadanie klauzurowe z układania *menu* na dłuższy przeciąg czasu z zastosowaniem danej ilości osób i budżetu (np. na 4 osoby przy budżecie 200 k. miesięcznie na samo jedzenie);

3) lekcyę praktyczną z uczenicami w kuchni wraz z wykładem teoretycznym — wreszcie

4) ustny egzamin z nauki o środkach spożywczych, robienia porządków w domu, bieliźniarstwa domowej i hygieny.

Prócz tego plan nauk obejmował naukę **szycia domowego**, a wyłożone na widok przepiękne okazy bielizny, dają chlubne świadectwo szkole także w powyższym kierunku.

Grono nauczycielskie szkoły składa się z 16 osób. Kierowniczką kuchni jest panna **Makolądra**, oraz p. **Teslar**, kuchmistrz hr. Potockich i p. **Urbański** cukiernik. — Kuchnia wyposażoną jest w najnowsze [illegible]

ce gazowe i węglowe. Czystość i porządek panuje — rzecz jasna — idealny.

Wczoraj na zakończenie egzaminu odbył się obiad, gotowany przez absolwentki. Każda z pań ugotowała obiad z pięciu dań na pięć osób — a każda inny. Wszystkie potrawy — różnorodna moc zup, rosołów, chłodników, przystawek, kompotów, mizeryj, mięsiw, ryb, legumin itd. — odznaczały się doborem, rzadko spotykanym. To też liczni goście nie mieli wprost słów uznania. Między zaproszonymi zasiedli przy pięknie bławatkami udekorowanych stołach radca szkolny p. Bilwin, zasłużona dyrektorka zakładu p. Bieńkowska, radcy miejscy dr Wassung i Miedniak, grono nauczycielskie, oraz reprezentanci prasy. Panie frekwentantki, w powabnych turbanikach na fryzurach, osobiście usługiwały, obnosząc wszelakie półmiski, zachęcając obecnych uprzejmie do spożywania tych istnych specyałów.

Szkole tej tak potrzebnej i pożytecznej należy życzyć i nadal tak pięknego rozwoju, jaki się już wybitnie zaznaczył, a nadobnym frekwentantkom... aby jak najrychlej znalazły sposobność przy własnym ognisku spożytkować praktycznie nabyte w szkole wiadomości, zwłaszcza w zakresie sztuki kulinarnej. Radzimy wszystkim kandydatom na mężów, aby od swoich wybranych żądali wykazania się świadectwem ze studyów, odbytych w szkole gospodarstwa domowego.

Zresztą, jak nam uprzejma pani dyrektorowa na podstawie katalogu wyjaśniła, dwie trzecie uczenic, które szkołę skończyły, ma już *narzeczonych*, a kilka uczenic wprost ze szkoły wyszło za mąż... Co to dobra szkoła może!

Co słychać w mieście?

Kraków, 3 lipca.

Rozdział funduszów „Daru grunwaldzkiego“.

Z powodu ukazania się w niektórych dziennikach artykułów pod tytułem: „Co się dzieje z „Darem grunwaldzkim“? podaje Gł. Zarząd T. S. L. do wiadomości, że w myśl deklaracyi ofiarodawców i uchwał Zarządu Gł. oraz Walnego Zjazdu T. S. L. pierwszy milion „Daru Grunwaldzkiego“ jest przeznaczony do bezzwłocznego zużytkowania na cele kupna budowy i organizacyi szkół kresowych, drugi zaś milion tworzyć ma fundusz rezerwowy. Co do wydatków z pierwszego miliona, to podzielono go na dwa fundusze, wschodni i zachodni, przyczem fundusz zachodni może być użyty tylko na zakupno nieruchomości i budowę szkół kresowych, zaś fundusz wschodni na organizacyę szkół dla mniejszości polskich w gminach, mających tylko ruskie szkoły. Z funduszów tych zorganizowano dotychczas około dwieście szkół w Galicyi wschodniej, zaś na zachodzie pobudowano lub nabyto kilka budynków szkolnych jak w Białej, Orłowej, Przywozie, Radwanicach, Jaworzu, w toku są budowy w Maryańskich Górach i Morawskiej Ostrawie.

Obchód grunwaldzki w Krakowie. Zawiązany z inicyatywy Koła panów „Straży polskiej“ w Krakowie komitet ku uczczeniu rocznicy grunwaldzkiej obradował wczoraj nad programem tegorocznego obchodu. W posiedzeniu brali liczny udział przedstawiciele „Straży polskiej“, reprezentanci rękodzielników, zorganizowanych w „Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim“, reprezentanci stowarzysz. „Gwiazda“ etc.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono urządzić obchód dnia 10 b. m. Rano odbędzie się nabożeństwo w kościele Maryackim. Osobna deputacya uda się dziś do ks. biskupa Sapiehy z prośbą, aby odprawił mszę św. Kazanie wypowie ks. dr. Caputa. Po nabożeństwie sformułuje się pochód, który uda się na Wawel i złoży wieniec na grobie Władysława Jagiełły.

Popołudniu odbędzie się wiec pod gołem niebem, na którym będą przemawiali pp.: prof. Grabowski, poseł Witos, prezes „Straży polskiej“ p. Pieniążek i p. Stróżyński, prócz tego dla omówienia sytuacyi na Śląsku, któryś z posłów, lub znanych działaczy, narodowych na Śląsku.

Bliższe szczegóły obchodu omówione będą na najbliższym posiedzeniu w piątek dnia 5 b. m. o g. 6 w. w lokalu „Straży“ (Floryańska l. 1).

Repertoar opery lwowskiej. Dziś we środę premiera trzyaktowej operetki Leona Falla „Piękna Rizetta“ z udziałem pierwszorzędnych sił operetkowych. Dyrygować będzie po raz pierwszy w Krakowie młody kapelmistrz Jarosław Leszczyński. „Piękna Rizetta“ powtórzoną zostanie w tej samej obsadzie w piątek.

Adam Didur wystąpi gościnnie jeszcze tylko trzy razy. We czwartek i sobotę w rozgłośnej rosyjskiego kompozytora Mussorgskiego operze „Borys Godunow“ w tytułowej partyi. Jako Maryna Mniszchówna wystąpi gościnnie Jadwiga Lachowska.

W niedzielę pożegna się Adam Didur z naszą publicznością jako Kecal w powtórzeniu opery „Sprzedana narzeczona“.

W niedzielnem popołudniowem przedstawieniu „Rozwódki“ wystąpi po raz pierwszy po całorocznej przerwie pna Felicya Brzeska, która przez rok ubiegły angażowaną była w operetce rządowych teatrów warszawskich, obecnie zaś wraca znów na scenę lwowską.

Teatr w Parku krakowskim. „Legionistka“, śpiewana anegdota Benedykta Hertza cieszy się stałym powodzeniem; sztuka powtórzoną będzie dziś we środę i we czwartek. W partyach śpiewanych wystąpią nadal pp.: Bolesławska, Felice i Rutkowski.

„Legionistka“ rozpoczyna szereg śpiewanych wodewilów, które na letni sezon przygotowuje dyrekcya.

Wszyscy nowi abonenci i czytelnicy otrzymają bezpłatnie początkowe fejletony (w streszczeniu) powieści **„Szczury wodne“**, która wzbudziła takie zainteresowanie wśród tysięcy naszych abonentów. Za kilka dni będzie wspomniane streszczenie załączone do numeru.

Prosimy odnowić prenumeratę na II półrocze. Prenumerata w Krakowie bez odnoszenia do domu kosztuje 1 kor. miesięcznie. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub z wysyłką pocztową 1 kor. 50 hal. Kwartalnie 4 k. 50, półrocznie 9 k.

Stała wystawa przemysłowa otwartą będzie w lipcu i sierpniu od g. 9-tej rano do 6-tej wiecz. bez przerwy, biuro zaś Ligi pom. przem. od godz. 9 r. do 3 popoł.

Wpisy do wyższej szkoły przem. i na oddział artyst. przemysłu odbywać się będą w budynku szkolnym (ul. Gołębia l. 20) od d. 1—4 września.

Kradzież dziecka. Niejaka Józefa Josephi, skradła 7-miesięcznego chłopca swej sąsiadce Katarzynie Kwiatkowskiej i włócząc się wraz z dzieckiem po ulicach Krakowa, wyłudzała datki. Matka dziecka spotkała ją przy ulicy Podwale, odebrała jej dziecko i spowodowała jej przyaresztowanie.

Alice Rejane.



W rzędzie światowych tancerek, goszcząca obecnie w krakowskim Teatrze „Nowości“ Alice Rejane zajmuje bezprzecznie miejsce jedno z pierwszych. Urocza, młoda, piękna, pełna dyskretnego temperamentu Francuska wnosi na estradę czar poezyi, zaklętej w figury choreograficzne własnego pomysłu. Bo to, co Rejane tańczy, nie da się wtłoczyć w ramy żadnej oklepanej formuły, wykładanej w szkołach baletowych. Rejane tańczy tak, jak odczuwa daną muzykę. Tańczy obecnie staro-hiszpański taniec w kostyumie z 17 w., sporządzonym według słynnego portretu infantki Maryi Teresy pędzla Velasqueza, dwa tańce hiszpańskie i przepiękną fantazyę na temat znanego walca „*Loin du bal*“.

Urok prawdziwej sztuki, traktowanej z zapałem — i stylowe, efektowne kostyumy — sprawiają, że Alice Rejane co wieczór jest przedmiotem owacyi.

Piękna Alicya jest siostrzenicą słynnej artystki dramatycznej pani Rejane.

Młodzi, ale niebezpieczni włamywacze. Policya aresztowała wczoraj dalszych dwóch wspólników kradzieży z włamaniem do biura Sokolnicki & Wiśniewski w osobach 18-letniego Natana Elsnera z Frydrychowic i 17-letniego Romana Rogowskiego z Krakowa. Za ostatnim z tej szajki niejakim Zygmuntem Horowitzem zarządzono energiczny pościg.

Okradzeni abituryenci. Do mieszkania abituryentów gimnazyalnych pp. Jana Mendyka i Fr. Dołęgi przy ulicy Filipa l. 22 zakradł się wczoraj wieczór 21-letni Julian Więcek i skradł tam garderobę i srebrny zegarek. Złodzieja aresztowano.

Szajka krakowskich włamywaczy. Wczoraj zakończyła się rozprawa przed przysięgłymi przeciw szajce zuchwałych włamywaczy. Sobczyk został skazanym na 10 miesięcy, Kuczma, Ropicki i Szczerbowski na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Z kroniki żałobnej.

Wojciech Hendzlik, emer. konduktor kolei państw., zmarł 1 b. m. w Krakowie, w 56 roku życia.

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. i operetka.

Wtorek: „Sprzedana Narzeczona“

Środa: „Piękna Rizeta“

Czwartek: „Borys Godunow“

Piątek: „Piękna Rizetta“

Sobota: „Borys Godunow“

Niedziela: popołudniu „Rozwódka“ wieczór „Sprzedana narzeczona“

Poniedziałek: „Cnotliwa Zuzanna“

Wtorek: „Cnotliwa Zuzanna“

Środa: „Cnotliwa Zuzanna“

Czwartek: „Aida“

Piątek: „Cnotliwa Zuzanna“

Sobota: „Cnotliwa Zuzanna“

Niedziela: popołudniu „Krysia leśniczanka“ wieczór „Aida“

Teatr w parku krak.

Środa: „Legionistka“

Czwartek: „Legionistka“

Teatr na wystawie architektonicz.

Środa: „Oświadczyny i kabaret“

Teatr Nowości. Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Edison. Przedstawienie o godz. 8 wiecz

Telegramy i telefonematy własne „Nowin“.

Z areny parlamentarnej.

Uchwalenie prowizoryum. — Ferye letnie.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Sytuacya parlamentarna przedstawia się dzisiaj następująco:

Wczoraj uchwalono prowizoryum budżetowe w II czytaniu. Dzisiaj przed południem uchwali Izba posłów toż prowizoryum w III czytaniu, poczem po południu odbędzie się posiedzenie Izby panów, na którem prowizoryum zostanie uchwalone. Jutro we czwartek nastąpi sankcya monarsza i ogłoszenie w „Wiener Zeitung“.

W piątek odbędzie się ostatnie posiedzenie Izby posłów przed feryami letniemi. W czwartek znaczna część posłów udaje się do Pragi na pogrzeb ministra ś. p. dr Brafa.

Po mowie dra Leo.

Głosy prasy wiedeńskiej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Dzisiejsze dzienniki poranne poświęcają obszerne artykuły wczorajszej mowie dra Leo.

„N. Fr. Presse“ z przekąsem podnosi, że dr Leo w swej mowie podniósł dawny postulat Koła, postulat gabinetu parlamentarnego. Urzeczywistnienie tego postulatu — zdaniem tego dziennika — jest niemożliwe, lecz powodów tej „niemożliwości“ dziennik ten nie wymienia.

„Die Zeit“ pisze, że mowa dra Leo była odzwierciedleniem stosunków, panujących w Izbie, zwłaszcza, jak niedobrym jest stosunek Izby do obecnego gabinetu. W jesieni będzie trzeba koniecznie te stosunki polepszyć, gdyż wówczas stanie na porządku dziennym reforma finansów, a tak doniosłej sprawy nie można przeprowadzić bez zorganizowanej, silnej większości.

O wydatki na armię.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) „Neues Wr. Tagblatt“ donosi, że na zwołanej na dzień 8 bm. radzie ministrów omawiane będą nowe kredyty wojkowo. Dziennik ten donosi, że zarząd armii nie wystąpi z żądaniami nowych kredytów dla marynarki, tylko, że wszystkie te kredyty będą się odnosiły do armii lądowej.

Rewolucya wojskowa w Albanii.

Przeciw rządom komitetu młodotureckiego. — Powstanie się rozszerza. Odezwa zbuntowanych oficerów.

Konstantynopol. (*Tel. wł.*) Wiadomości nadchodzące z Albanii brzmią dla komitetu młodotureckiego bardzo niepomyślnie. Zbuntowani oficerzy nie chcą powrócić do szeregów twierdząc, że rządy komitetu młodotureckiego są szkodliwe dla ojczyzny. W Erzeros i Smyrnie tamtejsze korpusy oficerskie wypowiedziały posłuszeństwo komitetowi młodotureckiemu. Zbuntowani oficerzy w Albanii wydali odezwę, w której zapowiadają, **że będą do upadłego zwalczali komitety młodotureckie.**

Katastrofa balonu.

Atlantic City. Balon „Akron“, który miał przelecić Ocean Atlantycki, eksplodował na wysokości 600 m. **Inżynier Sniman i załoga złożona z 7 ludzi zginęła.**

Serya katastrof atmosferycznych.

Z rozmaitych stron Europy donoszą dzisiaj o niezwykłych katastrofach atmosferycznych dnia wczorajszego.

Erlau na Węgrzech. (*Tel. wł.*) Nad miastem nastąpiło wczoraj oberwanie chmury. **Całe miasto pod wodą.** Podczas burzy uderzyło kilka piorunów, **które wznieciły groźne pożary.**

Berlin. (*Tel. wł.*). Wczoraj po południu szalała tutaj straszliwa burza połączona z oberwaniem się chmury. **Kilkanaście ulic stanęło pod wodą.** Woda wtargnęła także **do budującej się kolei podziemnej,** przerwała roboty ziemne i zalała tunele na znacznej przestrzeni. Szkoda olbrzymia.

Zurych. (*Tel. wł.*) Wczoraj spadł w górach szwajcarskich obfity śnieg. W górach panują **dotkliwe mrozy.**

Choroba „cadyka“ z Sadogóry.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że słynny „cadyk“ sadogórski Friedmann bawi od 6 tygodni w jednym z sanatoryum tutejszych, gdzie się poddał operacyi. Obecnie jest już rekonwalescentem. Do Wiednia przyjechał Friedmann w otoczeniu swoich kilkunastu braci oraz z dworem, liczącym kilkudziesięciu wiernych zwolenników. „Cadyk“ podróżuje z orszakiem, podobnie jak monarcha średniowieczny.

Szpiegostwo ros. w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.). Aresztowany przed niedawnym czasem pod zarzutem szpiegostwa rosyjski porucznik Mikulski, **przyznał się wczoraj do winy i złożył obszerne zeznania.**

Strzelanina do Sokołów na ulicy w Pradze.

Praga, 2 lipca.

Krwawe zajście uliczne w Pradze, którego ofiarą padło kilku Sokołów, przedstawia się nie jako akt narodowościowego fanatyzmu, ale ma swe źródło w obłędzie sprawcy. Przebieg zajścia był następujący:

W czeskiej restauracyi „U senfloku“ siedziało towarzystwo, złożone z kilku Sokołów czeskich i innych osób, z którymi jakiś praktykant handlowy niemiecki, Wolbrecht, rozpoczął spór, grożąc Sokołom rewolwerem. Po chwili Wolbrecht wyszedł z restauracyi, niebawem jednak wrócił i **dał dwa strzały,** z których jeden zranił ciężko jednego Sokoła, drugi chybił.

Wolbrecht wypadł następnie z rewolwerem w ręku na ulicę, strzelając na wszystkie strony, przyczem zranił jeszcze dwóch Sokołów.

Kilku ludzi rzuciło się w pogoń za nim. Ścigany zatrzymał się na chwilę i strzelił **sobie w prawą skroń, padając trupem na miejscu.**

Zajście to rozegrało się między godziną 10—11 wieczorem.

Dzienniki niemieckie milczą o strzelaniu na Przykopach. Zdaje się, że strzelanie nie miało podkładu narodowego, jakkolwiek sprawca był Niemcem.

Za stałą pensyą miesięczną poszukuje się chłopców. Wiadomość w administracyi „Nowin“ ul. św. Gertrudy 10.

Z SALI SĄDOWEJ.

Skrytobójcze zamordowanie męża przez żonę.

Ponury dramat wiejski. — Amory podstarzałej niewiasty. — Żona dusi męża we śnie.

Urocza wioska Bibice, położona tuż na granicy rosyjskiej, koło Węgrzec, rozbrzmiewała już od dłuższego czasu echem niesnasek w domu włościanina Jana Michalskiego. Ludzie głośno opowiadali o niemożliwem pożyciu małżeńskiem Michalskich, z winy małżonki Zofii, która utrzymywała stosunek z miejscowym bogatym gospodarzem Franciszkiem Kwietniem. Prymitywne uczucia i namiętności, nie ogładzone kulturą, doprowadziły wreszcie do wybuchu, pociągając za sobą gwałtowną śmierć jednej osoby, a drugą wiodąc na ławę oskarżonych, pod zarzutem dokonania zbrodni skrytobójczego morderstwa.

Dokładne sprawozdanie — z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze — zamieścimy jutro.

* * *

Dzisiaj rozpoczęła się przed przysięgłymi rozpisana na dwa dni rozprawa przeciw Zofii Michalskiej, obwinionej o zbrodnię skrytobójczego morderstwa z §. §. 134 i 135 u. k. Trybunałowi przewodniczy r. s. Dr. Obtułowicz, oskarża prokurator Dr. Lang, broni adw. Dr. Rybacki. Do rozprawy powołano około 20 świadków, mieszkańców Bibic.

Z ostatniej chwili.

Wybory do Rady miejskiej z okręgu Płaszów odbędą się dnia 9 bm.

Złe świadectwo przyczyną samobójstwa. W Łęgach nad Bystrzycą w Chryplinie, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym uczeń V kl. gimnazyum stanisławowskiego Ferd. Friebes. Kula przeszyła prawą skroń i zmiażdżyła obie gałki oczne. Niema nadziei uratowania mu życia.

Przyczyną samobójstwa ucznia było otrzymanie złego świadectwa.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(20) *Tłumaczyła Marbur.*

Milcząc odcedziłem ziemniaki, milcząc nastawiłem świeżą wodę na kawę. Milcząc zjadłem obiad ze starcem przy otwartem oknie, i milcząc przyjąłem objawy jego złości z powodu złego smaku ziemniaków i wyglądu jaj. Milcząc wreszcie zeszedłem w skarpetkach tylko po schodach, gdy tylko zabrzmiał odgłos jego chrapania.

Mieszkanie na dole ciągnęło mnie jakby czarami ku sobie. Dzień ten miał mi jeszcze jedno objawienie przynieść. Stało się to przez przypadek. Wanda druga córka, przy wylewaniu wody z wanny w piwnicy zwichnęła nogę, wskutek czego nie mogła wziąć udziału w układanej na ten dzień „wycieczki“ z nowym aparatem, wypróbowanym przez Krezusa.

Z bladą i złą twarzyczką siedziała na kanapie, robiąc okłady octowe, i zrobiła kilka złośliwych uwag, gdy Rut, która naturalnie nie była ślepą na objawy uwielbienia z mojej strony, zapytała mię, czy też zdecyduję się na kilka godzin wyprawić się z nimi na dno morza.

Reich, który pracował tajemniczo w tylnym pokoju, uznał to za „doskonałą myśl“. Choć powrócił znowu do dawnego protekcyonalnego tonu, nie mógł już cofnąć mi swego zaufania. Okazało się później, że domu mego z jego piwnicą potrzebował równie jak i pomocy jednego przynajmniej mężczyzny.

A tym mężczyzną byłem ja!

Mimo to całkiem nie męski lęk mnie ogarnął, gdy na zapytanie Reicha lekkomyślnie odrzekłem:

— Ależ chętnie!

Cofnąć się już nie mogłem, po pierwsze, że każdy objaw tchórzostwa z mej strony zabiłby niechybnie iskierkę sympatyi tlejącą dla mnie w piersi Ruty — po drugie, że Reich swemi stalowemi oczami hypnotyzował mię, nieledwie odbierając wszelką władzę mej woli.

— Nauczcie go mówić — uśmiechnął się mały olbrzym, — to mu napędzi trochę krwi do twarzy!

Przemilczałem tę małą złośliwość i nagle zrozumiałem przyczynę onej ciszy w piwnicy.

Rut i Wanda usiłowały nauczyć mię języka, który nie wymawiał się ustami, ale do którego potrzebne były ręce, nogi, ramiona, łokcie i kolana.

— Język ten — objaśniał Reich, który od czasu do czasu wychodził ze swego pokoju i przypatrywał się naszej gimnastyce — to tajemnicze znaki dawnych czarodziei.

Cierpliwie wykręcałem i wyginałem wszystkie moje członki, usłując iść za wskazówkami moich nauczycielek.

Zostałem potem u nich na kolacyi. Tym razem nie odmówiłem na ich uprzejme zaproszenie, gdyż nie miałem ochoty jeszcze raz głodny im się przypatrywać.

Rut i Wanda nakładały mi na talerz, ostrzegając, bym się dobrze najadł, gdyż raz ubrany w szklany hełm, jeść już nie mogłem. Mimo to połykałem każdy kąsek z uczuciem, że mi ktoś gardło ściska, a każdą łyżkę jedzenia polewałem ogromną ilością wody.

Trzy były przyczyny mego wzruszenia: po pierwsze wzburzenie nerwowe, gdyż z każdą chwilą zbliżał się czas wejścia w podmorskie krainy; po drugie strach, czy też mój niezgrabny sposób używania noży, widelców itp. rzeczy nie razi zbytnio przy ich dystyngowanych manierach; po trzecie żołądek mój protestował silnie przeciw nieznanym sobie potrawom.

Kanarkowi nie daje się smażonego kurczęcia, rybie wina, ani lwu sardynek do jedzenia. Biednemu buchalterowi, którego zaledwie stać na ziemniaki nie podaje się kawioru, raków i delikatnych serów na deser.

(C. d. n.)

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 806
7, plac Maryacki, telef. 1308,
wyszło dziełko p. t.:

Nowenna najskuteczniejsza do Matki Boskiej nieustającej pomocy.

z francuskiego przełożył
O. Bernard Łubieński
Zgromadzenia OO. Redemptorystów. Wydanie ósme, znacznie powiększone kartonowane K. 0·50. Toż z obwódkami niebieskiemi na każdej stronicy, zobrazkiem bardzo pięknym kolorowanym Najśw. Panny nieustającej Pomocy, w oprawie bardzo ozdobnej, płóciennej ze złoceniami (różne kolory) brzegi złocone K. 1. Na porto należy dołączyć hal. 10. Przesyłka nastąpi po otrzymaniu należytości w znaczkach pocztowych.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

KANCELARYA ADWOKATA
Dra Mikiewicza
przeniesiona 825
do domu l. 11. Plac W. W. SWIĘTYCH (Grodzka 17)

W Jordanowie przy ul. Bystrzeńskiej zaraz do wynajęcia, dla rodzin katolickich 1 pokój umeblowany z kuchnią, dom Sweca, 30 kor. miesięcznie. 1 pokój umeblowany z kuchnią i werandą, dom krawca Oprzędka, 31 kor. miesięcznie. 820

Młody i zamożny mężczyzna pragnie poznać przystojną pannę lub wdowę, celem wspólnego spędzania wolnych chwil. W zimie ewentualnie wyjazd nad morze. — Karol, Kraków restante.

Uczeń do nauki potrzebny. Cukiernia W. Nowaka w Bochni. 798

Przed użyciem

Po użyciu

Tak cudowną przemianę uskutecznia

KOLA-DULTZ

najlepsze w przyrodzie znajdujące się pożywienie dla mózgu i nerwów. Nastrój myślenie, działanie, jako też każdy ruch ciała zależne są od mózgu. Omdlenie, osowiałość, wyczerpanie, osłabienie nerwów i ogólne osłabienie ciała są oznakami niedostateczności życiowych sił. Jeżeli chcecie zawsze być wesołymi, mieć jasną głowę i silną pamięć a pracę i trudy jako przyjemność odczuwać, zażywajcie Kola-Dultz. Jestto naturalny pokarm dla nerwów i mózgu, który równocześnie krew poprawia i odmładza a tak sił dodając działa na każdą część ciała. Kola-Dultz nadaje **rzeżkość i twórczość** jako też uczucie młodzieńczości z jej energią, które nam zapewniają powodzenie i szczęście.

Używajcie Kola-Dultz przez pewien czas codziennie, wzmacnia ona nerwy, każde osłabienie zniknie, a pod jej wpływem siły się wzmogą. Kolę zalecają powagi lekarskie całego świata i stosują w lecznicach i sanatoryach dla nerwowo chorych.

Żądajcie Kola-Dultz za darmo! 821

Teraz ofiarowujemy sposobność, wasze nerwy wzmocnić. napiszcie nam pocztówkę z dokładnym adresem, a prześlemy wam bezzwłocznie **darmo i opłatnie** wystarczającą ilość Kola-Dultz. ażeby wam korzyść przyniosła i umożliwiła ocenić jej cudowną siłę. Można i większą ilość zamówić. Należy jednakowoż zaraz napisać, zanim się nie zapomni.

Versandstelle der Heiligen Geist Apotheke Budapest VII, Wesselenyi-Utcza 10 Abt: 503.

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 145

Zmiana lokalu!
Skład i wyrób parasoli i parasolek z ulicy Siennej l. 2
przeniesiony został
na Rynek Główny L. 7-8
w podworcu, dom WP. Porębskiego.

Wielki wybór parasoli i parasolek. Zwykłe od 2 kor. półjedwabne od 3–4 kor., glorie jedwabne 4–6 kor., jedwabne w różnych kolorach od 7 koron.

Przyjmuje reperacye i pokrycia, które na żądanie wykonuje natychmiast.

746 Z poważaniem **R. FASS.**

PIERWSZY GALICYJSKI POLSKI
ZAKŁAD ZOOLOGICZNY 764
Kazimierza Waltera
W KRAKOWIE
ulica Sławkowska **31** (obok plantacyj)

poleca po najniższych cenach czysto rasowe psy: Bernardy, Doggi, Pudle, Bulldogi, Jamniki, Foxteryery, Spitze, Owczarki itp. — — **Cenniki darmo!**

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY LINIA A-B

POLECA NA SEZON OBECNY

Nowości dla Pań:
Bluzki - Halki - Pończochy - Rękawiczki
Parasolki i parasole - Szale - Boa strusie
Żaboty - Kołnierze - Krawaty - Czapki
sportowe - Woale

Przybrania do sukien:
Koronki - Wstążki - Aplikacye - Hafty
Materye jedwabne - Tiule - Gazy - Krepiny - Guziki i przybory do szycia
domowego

CENY NISKIE — TOWAR DOBOROWY.

UWAGA: W niedziele i święta sklep zamknięty.

673

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.